

*Wojciech Ryczek*

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

wojtek.ryczek@interia.pl

## **Pasja Chrystusa – kaznodziejskie renarracje**

*Kazania pasyjne*, wyd. i oprac. J.S. Gruchała i K. Panuś, t. 3: *Kazania w kulturze polskiej. Edycje kolekcji tematycznych*, Wyd. UNUM, Kraków 2014, s. 590.

Męka i śmierć Chrystusa na krzyżu – od modlitwy w ogrodzie Oliwnym (Getsemani), aż po złożenie martwego ciała Pana do grobu – to temat najdłuższej i najbardziej szczegółowej narracji u każdego z czterech ewangelistów. Dramatyczne wydarzenia, które rozegrały się wówczas w Jerozolimie i jej okolicach, odmieniły nie tylko losy uczniów Chrystusa, ale okazały się również momentem przełomowym w historii Odkupienia, przynosząc upadłej ludzkości nadzieję pojednania z miłosiernym Stwórcą. Opisane z różną dokładnością przez autorów Dobrej Nowiny i opowiadane po wielokroć w czasach pierwszych gmin chrześcijańskich stały się z czasem tematem kazań poświęconych w całości pobożnemu rozpamiętywaniu męczeńskiej śmierci Chrystusa. Wśród autorów narracji pasyjnych odnajdziemy apostołów, ojców Kościoła, a także wielu kaznodziejów opowiadających na nowo o wydarzeniach z Wielkiego Piątku i ukazujących ich

znaczenie zarówno w kontekście ludzkiej egzystencji, jak i historii powszechnej.

Licząca prawie sześćset stron antologia *Kazania pasyjne* w starannym opracowaniu Janusza Gruchały i Kazimierza Panusia jest zbiorem dwudziestu jeden mów kościelnych osnutych wokół tematu męki Pańskiej. Nawet pobieżna lektura spisu treści pozostawia czytelnika z wrażeniem pewnej dysproporcji. Antologia składa się z dwóch części. W pierwszej z nich, obejmującej stulecia XVI–XVIII, zamieszczono w porządku chronologicznym piętnaście kazań autorstwa Grzegorza Orszaka (*Orsacius*), Mikołaja Reja, Marcina Białobrzeskiego, Piotra Skargi, Gabriela Leopolda (Zawieszki), Fabiana Birkowskiego (dwa kazania), Jacka Liboriusza, Franciszka Rychłowskiego, Waleriana Gutowskiego, Augustyna Rakiewicza, Adriana Seriewicza, Jana Franciszka Włockiego (Jana Franciszka od św. Józefa) i Michała Franciszka Karpowicza. Odnotujmy przy okazji, że w tym gronie kaznodziejów znalazło się dwóch przedstawicieli wyznania reformowanego (Orszak – luteranizm, Rej – kalwinizm). W części drugiej, obejmującej wiek XIX i XX, zgromadzono teksty zaledwie sześciu autorów: Zygmunta Goliana, Antoniego Szelegowskiego, Józefa Kłosa, Józefa Teodorowicza, Jana Pietraszki i Edwarda Stańka. Gdyby poprzestać na tej statystyce, to można dojść do błędnego wniosku, że kazania pasyjne rozwijały się szczególnie intensywnie w okresie staropolskim, natomiast w wiekach późniejszych przestały cieszyć się zainteresowaniem kaznodziejów. Aby zawczasu odrzucić tego typu przypuszczenia, trzeba powiedzieć, że omawiana antologia koncentruje się wokół staropolskich kazań pasyjnych, które nie były jak dotąd później przedrukowywane. Wydobyte ze starych druków, opracowane w postaci edycji krytycznej i opatrzone niezbędnymi komentarzami językowymi zostały teraz udostępnione szerokiemu gronu czytelników.

Oto kilka uwag i uzupełnień poczynionych z punktu widzenia historii i teorii retoryki (homiletyki). Nie są one zarzutami, lecz stanowią komentarze skreślone niejako na marginesie antologii. Pojęcie „historyja” używane przez autorów zainteresowanych szczegółowym odtworzeniem opowieści o śmierci Chrystusa na podstawie różni-

cych się niekiedy między sobą relacji ewangelistów miało w XVI i XVII wieku znaczenie genologiczne. Określało narrację prezentującą wydarzenia z odległej przeszłości, ukazywane na podstawie dostępnych świadectw historycznych, które wymagały bardzo często krytycznego omówienia. Opowieści o męce Syna Bożego przekazane przez czterech natchnionych Duchem Świętym autorów stanowiły część historii świętej (*historia sacra*), której nikt nie ośmielał się kwestionować, uznając ją za najprawdziwszy z dostępnych człowiekowi zapisów wydarzeń. Rozumianą w ten sposób „historyję” można uznać za narrację wyrastającą z tak zwanego w topice teologicznej miejsca wspólnego z uzgodnienia ewangelistów (*locus a consensu Evangelistarum*). Scalając cztery różniące się czasami między sobą przekazy biblijne (w praktyce: model synoptyczny i Janowy), tworzono jedną opowieść niwelującą pojawiające się między autorami różnice i nieścisłości. Podkreślano w ten sposób, że przez cały czas mamy do czynienia z jednym i tym samym wydarzeniem opisywanym tylko z nieco innej perspektywy. Wszystkie cztery narracje spisane przez ewangelistów zachowywały tu wyjątkowe znaczenie. Opowieści kaznodziejów, nawet te najbardziej szczegółowe, pozostawały w zestawieniu z nimi tylko renarracjami.

Opisując inwencję kazań zamieszczonych w interesującej nas antologii, wydawcy posługują się wielokrotnie pojęciem topiki pa-syjnej. Problem jednak w tym, że w żaden sposób nie wyjaśniają dokładniej znaczenia tego terminu ani nie podają konkretnych przykładów toposów, które miałyby się na nią składać. Czy są one, mówiąc najogólniej, powtarzającymi się z niewielkimi zmianami językowymi elementami świata przedstawionego tworzącymi narrację o śmierci Chrystusa, takimi przykładowo, jak pocałunek Judasza, trzydzieści srebrników, piejący kogut, rozmowa z Piłatem, chusta Weroniki czy siedem ostatnich słów Zbawiciela na krzyżu? Jeśli tak, to pojęcie toposu używane jest tu w o wiele szerszym znaczeniu niż to, jakie nadawali mu szesnastowieczni twórcy podręczników dialektyki i retoryki (topos jako nagłówek tematyczny czy logiczna zasada argumentu), którzy wskazywali na jego związek bardziej z argumentacją niż narracją. Brak wyraźnego dookreślenia struktury i funk-

cji „miejsca wspólnego” prowadzi ponadto do niemal wymiennego posługiwania się terminem *topos* i motyw, opatrywanym przy tym stałym epitetem *pasynyjny*. Trudno mieć jednak jakiegokolwiek wątpliwości terminologiczne w przypadku narzędzi męki Pańskiej (*arma Christi*), które są powtarzającym się po wielokroć motywem w ikonografii ukrzyżowania. Być może kilka słów na temat rozumienia *toposu* i motywu pozwoliłoby uporządkować stosowaną terminologię.

Podzielałam w dużej mierze deklarację wydawców, że uważna lektura tekstów podczas pracy nad ich edycją przynosi o wiele więcej radości i przyjemności niż studiowanie teorii retoryki czy historii homiletyki. Nie można jednak zapominać, że każdy tekst wyrasta z określonego sposobu myślenia o sztuce wymowy. Na każdym kroku ujawnia on kompetencje retoryczne autora i teoretyczne zaplecze jego warsztatu oratorskiego. Istnieje bowiem tak zwana retoryka immanentna (wewnętrzna), której reguły możemy bez większych trudności zrekonstruować na podstawie analizy samego tekstu pod względem inwencji, dyspozycji i elokucji. W przypadku uwag nad dyspozycją kazania *pasynjnych*, z których pierwsze pochodzi z 1566 roku, pewne zastrzeżenia budzi przywołanie schematu kompozycyjnego kazania średniowiecznego (wstęp – rozwinięcie – zakończenie). Wydaje się on nieco anachroniczny w mówieniu o kazaniach pochodzących z XVI czy XIX wieku. O wiele bardziej funkcjonalne, jak mi się zdaje, byłoby tutaj odwołanie do niemal uniwersalnego modelu dyspozycyjnego (pojawia się chociażby u Cyncerona i św. Augustyna), w którym wyodrębniano cztery podstawowe części mowy: wstęp, narrację, argumentację i zakończenie. Na podstawie tego schematu można opisać kompozycję wzorcowego kazania *pasynjnego* w następujący sposób: wstęp (ekspozycja tematu) – narracja o męce i śmierci Chrystusa (renarracja *Pasji*) – argumentacja (egzegeza biblijna i wykład teologiczny) – zakończenie najczęściej w postaci opłakiwania (planktu, *planctus*) albo modlitwy.

Trzecia z dziedzin tradycyjnej sztuki wymowy, czyli elokucja, jak się to niestety często zdarza w polskich badaniach nad retoryką, została przez wydawców zupełnie zmarginalizowana. Pojawia się oczywiście jako stały element retorycznego wyliczenia (inwen-

cja, dyspozycja, elokucja), lecz na tym kończą się uwagi nad szatą językową kazań. Wprowadzenie do antologii liczącej dwadzieścia jeden różnorodnych stylistycznie tekstów nie jest z całą pewnością odpowiednim miejscem na szczegółowe analizy konkretnych figur wysłowienia. Jeśli jednak poświęcono nieco uwagi topice pasyjnej i dyspozycji kazań o męce Chrystusa, to również elokucji należało się przynajmniej kilka słów komentarza. Zgromadzone kazania odzwierciedlają nie tylko stylistyczne preferencje ich autorów, ale także przemiany w sposobie korzystania przez kaznodziejów z ozdób językowych. Proces ten widać najwyraźniej w tekstach pochodzących z XVII wieku, w których rozmaite tropy i figury retoryczne są niezbędne w tworzeniu wyszukanych konceptów. Wyjątkowe „zaęszczenie” różnych form wysłowienia obserwujemy ponadto w tak zwanych fikcyjnych mowach postaci (prozopopejach), które autorzy wkładają w usta głównych bohaterów, a także w opłakiwaniu śmierci Chrystusa (liczne figury ujawniające emocjonalne zaangażowanie mówiącego, takie jak apostrofa, zamilknięcie, wykrzyknienie czy py-tanie retoryczne).

Każde z kazań pasyjnych zasługuje na osobną uwagę, gdyż ukazuje mękę i śmierć Chrystusa nieco inaczej. Chciałbym wspomnieć w tym miejscu tylko o dwóch. Autorem pierwszego z nich jest Piotr Skarga (*Kazanie na Wielki Piątek. O siedmi słowach Pańskich na krzyżu*), który także w tym kazaniu wielkopiątkowym ujawnia swe retoryczne mistrzostwo. Tematem tego wystąpienia kościelnego są ostatnie słowa Chrystusa na krzyżu (*ultima verba Christi*), omawiane „nie w porządku Ewangeliej, ale w naszym uważaniu i nabożeństwie” (s. 178), które określają zarówno jego inwencję (dobór aluzji biblijnych), jak i dyspozycję (poszczególne słowa wyznaczają kolejne części kazania). Mowa Chrystusa tuż przed śmiercią (poruszające pożegnanie i testament Bożej miłości) oraz opłakiwanie Zbawiciela („Plankt i zamknięcie”) świadczą o wyjątkowej umiejętności oddziaływania na emocje słuchaczy. Drugim kazaniem jest konceptystyczna oracja kościelna na Wielki Piątek autorstwa Jacka Liberiusza (*Kazanie trzecie na tenże dzień*). Mamy tu wprowadzie do czynienia z kaznodziejską renarracją męki Pańskiej, lecz rozwijaną konsekwentnie zgodnie

z zaskakującą czytelnika logiką analogii len – Chrystus. Przekłada się ona na rozbudowaną sekwencję porównań i metafor wyprowadzonych z rzeczy, jak można by sądzić, nieporównywalnych. W kazaniu tym Pliniusz Starszy (*semper iniuria melius*) pojawia się u boku proroka Ezechiela („mąż odziany w lniankę”), Katullus pomaga zrozumieć ukryty sens korony cierniowej, a Matka Boża lamentuje nad umierającym Synem słowami *Eneidy* Wergiliusza (II, 274, 277–278). Liberiusz nie przekonuje oczywiście nikogo do tezy o wyjątkowej roli lnu w historii zbawienia (o czym wspominają nazbyt krytyczni wobec niego wydawcy, s. 23), gdyż nie takie było zadanie, które sobie postawił. Eksploatując aż do granic możliwości jedną, i to w dodatku zupełnie nieoczywistą na pierwszy rzut oka analogię, pragnął opowiedzieć o męce Chrystusa inaczej. Czy mu się to udało, osądzą łaskawi czytelnicy. Przypadek Liberiusza jest jednak o tyle symptomatyczny, że pokazuje pewne zakłopotanie współczesnych wydawców kazań konceptystycznych, którzy czują się w obowiązku wytłumaczenia, dlaczego zajmują się tak niebywałymi osobliwościami (by nie powiedzieć dziwactwami) kaznodziejstwa barokowego. A tymczasem, aby docenić sztukę konceptu, trzeba rozpatrywać ją w kontekście obowiązującej wówczas estetyki.

Każda antologia – etymologicznie, a zarazem metaforycznie: wieńiec uwity z wielu kwiatów – jest owocem starannej selekcji i często niełatwych decyzji. Prawdopodobnie znaczna większość czytelników danej antologii, gdyby tylko mogła, skomponowałaby ją zupełnie inaczej, kierując się własnymi zainteresowaniami i upodobaniami lekturowymi. Obowiązkiem każdego wydawcy pozostaje jednak wyraźne określenie kryterium wyboru tekstów. Pożytek odbiorcy, który autorzy omawianej antologii uznali za główną podstawę wyboru kazań (s. 33), daleki jest od pożądanej w tym przypadku jednoznaczności. Nie wiadomo, jak rozumieć ów bliżej nieokreślony pożytek, uzależniony w dużej mierze od różnych oczekiwań i kompetencji czytelników, ani z kim identyfikować owego tajemniczego odbiorcę wirtualnego. Mówiąc jeszcze inaczej, pożytek odbiorcy zmienia się nieustannie w zależności od konkretnego czytelnika. O wiele bardziej przekonujące pozostaje moim zdaniem kryterium retorycznej

różnorodności, które uwzględnia przede wszystkim topikę pasyjną, schematy narracyjne czy kompozycyjne, odmiany gatunkowe mowy kościelnej o śmierci Chrystusa, a także właściwe dla niej tropy i figury retoryczne.

Uznając z konieczności wybór tekstów dokonany przez wydawców, choć nie bez pewnych zastrzeżeń i wątpliwości (w miejsce Biało-brzeskiego wprowadziłbym Wujka i Wereszczyńskiego, a ponadto zrezygnowałbym z zamieszczania dwóch kazań tego samego autora, jak to uczyniono w przypadku Birkowskiego), pozwolę sobie upomnieć się o autora, który wydał pod koniec XVI wieku zbiór kazań o męce Chrystusa i dlatego zasługuje przynajmniej na wzmiankę w antologii kazań pasyjnych. Mowa o Janie Bogusławskim, proboszczu z Michocina. Swe główne dzieło ogłosił on w Drukarni Łazarzowej pod tytułem *Sprawiedliwy Józef albo o męce i śmierci Pana Naszego Jezusa Krystusa rozmyślenia, w których się tak wiele żydowska niewierność, jako też ariańska niezbożność przekonywa i wytyka...* (Kraków 1596). Było ono tłumaczeniem na język polski zbioru łacińskich kazań Stanisława Sokołowskiego, nadwornego kaznodziei Stefana Batorego, *Iustus Ioseph, sive in Jesu Christi Domini nostri mortem et passionem meditationes, in quibus non magis Iudaica perfidia, quam Ariana refutatur impietas*, Kraków 1586. Włączenie jednego z kazań pochodzących z tego tomu do omawianej antologii byłoby uzasadnione z co najmniej trzech powodów. Po pierwsze, przybliżyłoby polskiemu czytelnikowi dwie zapomniane albo mało znane postaci z drugiej połowy XVI wieku – Sokołowskiego, wybitnego teologa i utalentowanego kaznodzieję, oraz jego zapomnianego tłumacza, Bogusławskiego. Po drugie, byłoby bardzo przydatne w badaniach nad opisem zależności między dwoma tekstami – kazaniem pasyjnym Sokołowskiego a powstałą rok później i dedykowaną mu tragedią Szymonowica *Castus Ioseph* (Kraków 1587). I wreszcie po trzecie, stanowiłoby ono przykład realizacji ciekawej odmiany gatunkowej mowy kościelnej, kazania polemicznego, w którym rozpamiętywanie męki Pańskiej przeplata się ze zwalczaniem zasygnalizowanej już w tytule „ariańskiej bezbożności”, przejawiającej się głównie w negowaniu boskości Chrystusa.

Aby dać wyobrażenie o tym zbiorze kazań, przywołuję krótki, lecz interesujący pod względem inwencyjnym (analogie między Chrystusem a zimorodkiem, feniksem, pelikanem, bocianem i „kokooszą”) fragment z wprowadzenia, tak zwanego *Przygotowania albo klucza do sprawy (Parasceve, sive clavis negotii)*:

Dni oto te są dni wesela, na którym niebieski Ojciec uczynił gody Synowi swemu i na nie wiele ich wezwał. Póďtecie, powiada, a patrzcie córki Syjońskie na króla Salomona i koronę jego, którą go matka jego koronowała w dzień zrękowin jego, na które gdy kto wnidzie, odzienia godowego nie mając, wypchną go precz. Prawdziwie to są dni alcyjona ptaka, kiedy pta-szęta swoje z gniazda zwodzi, a w ten czas co naczystsza chwila bywa. Niechże ucichną wiatry ambicylej, nawałności swarów prawnych, płomienie pożądlności. Te są dni jedynego ogniowaczka ogniem miłości zapalonego, aby wzbudził znowu życie swe i plemienia swojego. Teraz niebieski pelikan rani serce swoje, aby krwią swoją posilił potomstwo swoje; teraz bocian rozciąga skrzydła swe a bierze na nie bocianięta swoje; teraz kokosz zgromadza pod skrzydła kurczątką swoje. Przypadajmyż pod nie, aby zaś potym słusznie się na nas nie skarżył: „llemkroć ja chciał zgromadzić syny twe jako zgromadza kokosz kurczątką pod skrzydła, a nie chciałoś” [Matth. 23] (s. 29–30).

Przekład Bogusławskiego, niezwykle wierny wobec litery tekstu Sokołowskiego, może rzucić również nieco światła na złożone i zupełnie nieopisane w literaturze przedmiotu relacje między kazaniem tworzonymi po łacinie (które kaznodzieja Batorego stylizował niekiedy na mowy Cycerona) a kazaniem układanymi w języku polskim. Nie można zapominać, że polska proza renesansowa, w tym szczególnie kaznodziejstwo, zawdzięczała wiele różnorodnych inspiracji (głównie leksykalnych i stylistycznych) humanistycznej łacinie.

Obszerna antologia *Kazania pasyjne* w opracowaniu Janusza Gruchały i Kazimierza Panusia przywraca interesujące z wielu względów teksty, które zasługują i na uważną lekturę, i na wnikliwie analizy historyków literatury i homiletyki. Dostarczają znakomitego materiału dla dalszych badań. Inspirują do nowych odczytań. Jako kaznodziejskie renarracje, czyli opowieści rozwijające ewangeliczną opowieść o męce i śmierci Chrystusa, pozostają one znakomitym

---

świadectwem szeroko rozumianej kultury retorycznej swoich czasów. Ukazują w zarysie stosowane wówczas metody egzegezy biblijnej, niezwykłą w niektórych przypadkach erudycję patrystyczną ich twórców (nawet jeśli pochodziła ona z drugiej ręki), a także zmiany w myśleniu o strukturze, stylu i funkcjach samego kazania. Wszystko to sprawia, że antologia *Kazania pasyjne* jest jedną z najcenniejszych publikacji z zakresu historii literatury polskiej, jakie ukazały się w ostatnim czasie.